Rok I. Kraków, Wtorek 22 grudnia 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich
5 groszy

1.350.000.000 franków francuskich
pożycza Polska na cele obronne
Jutro sejm upoważni min. skarbu do zaciągnięcia pożyczki

WARSZAWA, 20. 12. Na porządku dziennym ostatniego przed świętami posiedzenia sejmu, które odbędzie się jutro, we wtorek 22 bm., znajdzie się między innymi sprawa upoważnienia ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony Państwa.

Projekt rządowy, dotyczący wspomnianego upoważnienia w artykule pierwszym upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia we Francji długoterminowych pożyczek w wysokości 1.350.000.000 franków francuskich.

Warunki zaciągnięcia pożyczek, a w szczególności terminy i sposób spłaty oraz wysokość oprocentowania ustala minister skarbu, z tym, że oprocentowanie nominalne nie może być wyższe od 6 proc. w stosunku rocznym.

Artykuł czwarty ustawy o zaciągnięciu pożyczki głosi, że wszelkie wpływy z operacji, przeprowadzanych na podstawie niniejszej ustawy, przeznaczone są na cele obrony Państwa.

Poza tym na porządku obrad między innymi znajduje się odpowiedź ministra komunikacji na interpelację posła Starzaka w sprawie zmian personalnych w okręgowej dyrekcji kolejowej w Krakowie.

Wpływ poprawy gospodarczej
na ilość ślubów i rozwodów

W Chicago została niedawno sporządzona statystyka, która stwierdza, że od czasu przesilenia gospodarczego ilość zawieranych małżeństw poważnie się zmniejszyła, natomiast ostatnio, pod wpływem pewnego poprawienia się koniunktury, — zaczyna wzrastać.

Najmniej małżeństw zawarto w Chicago w roku 1932. W r. 1935 ilość małżeństw wzrosła niemal dwukrotnie.

Zupełnie odwrotny skutek wywarła poprawa gospodarcza na ilość rozwodów. Najwięcej było ich w roku 1932, a z każdym rokiem następnym ilość rozwodów spadała.

Niepokój we Francji

PARYŻ, 20. 12. W kołach rządowych panuje duże zaniepokojenie z powodu rozwoju sutuacji strajkowej w przemyśle mealurgicznym Lille i w zagłębiu Sambre.

Osobista inicatywa premiera Bluma, zmierzająca do załagodzenia zatargu i proponowane stronom rozjemstwo napotkały na poważne trudności.

Wszystko to nie pozwala wróżyć szybkiego zakończenia zatargu.

B. król Edward
GOŚCIEM HABSBURGÓW

WIEDEN, 20. 12. Książę Windsoru, który przyszedł już do zdrowia, odbył dziś dłuższą przejażdżkę konną w okolicach Enzesfeld.

W południe 17-tu fotoreportreów różnych narodowości zostało dopuszczonych do zamku, celem zrobienia fotografii księcia Windsoru.

Arcyksiążę Antoni Habsburg z małżonką ks. Illeaną zaprosili księcia Windsoru do swego zamku Sonnberg w Austrii dolnej.

15-tysięczna armia niemiecka w Hiszpanii
Gen. Franco zachowuje niemieckie siły
do decydującej rozprawy

PARYŻ, 20. 12. Liczba żołnierzy niemieckich, stacjonowanych w Sevilli, znacznie wzrosła. W ciągu ostatnich dwóch tygodni 6.500 Niemców wylądować miało w Kadyksie. Poza tym pewna ilość Niemców wylądowała w małym porcie, położonym na północ od Kadyksu — San Lucar de Berrameda. Ogólna liczba Niemców w wojskach gen. Franco wynosić ma 15.000.

Dotychczas tylko jeden niewielki oddział niemiecki opuścił Sevillę, udając się W KIERUNKU FRONTU MADRYCKIEGO.

Nic nie wskazuje na to, aby reszta Niemców w najbliższej przyszłości wysłana być miała na front. Przypuszczać należy, że gen. Franco pragnie starannie przygotować operacje dookoła Madrytu, zanim przypuści ponownie na stolicę szturm.

Dziennik donosi ponadto, że 56 mniejszych czołgów przypuszczalnie wyrobu włoskiego wysłano koleją z Sevilli na północ.

ZA PRZYKŁADEM POLSKI...

LONDYN, 20. 12. Wielkie zainteresowanie wywołał w prasie angielskiej krok Polski, dotyczący zabronienia obywatelom polskim udziału w wojnie domowej w Hiszpanji.

Niektóre dzienniki, powołując się na przykład Polski, nawołują inne mocarstwa do pójścia w jej ślady.

Przewidywane jest, iż komitet nieinterwencji, który zbierze się w środę, poweźmie decyzje w tym kierunku.

POLSKI HOLOWNIK
RATUJE STATEK FINSKI

GDANSK, 20. 12. Zawezwanemu do wzięcia udziału w akcji ratowniczej holownikowi polskiemu z Gdyni „Tytanowi" udało się ściągnąć z mielizny fiński statek „Navigator", który osiadł wczoraj rano w pobliżu Schiewenhorst.

Państwowa nagroda literacka

WARSZAWA, 20. 12. Dziś została przyznana państwowa nagroda literacka za rok 1934.

Jedno z pism ogłosiło ankietę, w której najwybitniejsi twórcy i krytycy literaccy wysunęli szereg kandydatów, którzy mogą otrzymać nagrodę tegoroczną.

Większość głosów proponowało Kazimierza Wierzyńskiego i Ewę Szelburg - Zarembinę.

Wskutek własnej nieostrożności
został zgilotynowany przez windę

Ofiarą tragicznej katastrofy padł w Warszawie windziarz Bolesław Dołęga. Będąc na czwartym piętrze, windziarz wychylił się z windy na klatkę schodową. Spowodowało to zwolnienie platformy podłogi, co wchodzi w grę przy ruchu windy. Nieszczęście chciało, że w tym czasie na dole nacisnął ktoś na guzik ściągając windę. Nieszczęsnemu windziarzowi obcięło głowę.

Żona wystąpiła przeciwko właścicielowi domu, Izraelowi Libermanowi, o odszkodowanie 14.000 zł. Sąd powództwo oddalił, uznając na podstawie ekspertyzy, że zachodzi wypadek własnej nieostrożności windziarza.

300 milionów dolarów okupu i wojny z Japonią
żąda Czang-Sue-Liang za uwolnienie Czang-Kai-Szeka

NANKIN, 20. 12. Czan - Sue - Liang postawił następujące warunki uwolnienia Czan - Kai - Szeka:

1) Wpłacenie 300 milionów dolarów chińskich, 2) Nowy podział okręgów wojskowych z tym, aby wojska Czang - Sue - Lianga przeniesione do prowincji, bardziej żyznych od Szen-si i Kan-su, 3) Zapewnienie bezpieczeństwa osoby Czang - Sue - Lianga, 4) Zaopatrzenie i wypłacenie żołdu wojskom Czang - Sue - Lianga na równi z wojskami nankińskimi, 5) Natychmiastowe wypowiedzenie wojny Japonii, 6) Mianowanie naczelnego dowódcy i jego zastępcy dla nowej armii pospolitego ruszenia spośród generałów, stronników Czang - Sue - Lianga.

NANKIN, 20. 12. Ponieważ marsz. Czang - Kai - Szek nie odzyskał wolności, rząd nankiński wznowić ma dziś działania wojenne przeciwko Czag - Sue - Liangowi.

Zapowiedź ślubu
KSIĘŻNICZKI JULIANNY

HAGA, 20. 12. Księżniczka Julianna i książę Bernard zur Lippe Biesterfeld udali się w sobotę do ratusza gdzie burmistrz ogłosił zapowiedź ich ślubu

Elżbieta, obecna królowa Anglii nie pochodzi z rodu panującego

Wyszła za ks. Yorku wbrew woli ojca swego

Kim jest nowa królowa Wielkiej Brytanii, która za kilka miesięcy będzie ukoronowaną w opactwie Westminsterskim? Nie jest ona księżniczką krwi królewskiej, lecz zwykłą pod danką. Od czasów Henryka VIII, który kilkakrotnie żenił się z Angielkami, aby je później posyłać na szafot, wszystkie królowe Anglii były obcymi księżniczkami. Pochodzenie nowej królowje jednak staje się nie ujmą, ale przyczyną jeszcze większej popularności monarchii.

POCHODZENIE KRÓLOWEJ

Królowa Elżbieta, przed swym małżeństwem lady Elżbieta Malgorzata Aniela Bowes Lyon, jest córką przedstawiciela jednego z najstarszych rodów szkockich, 14-go hrabiego Strathmore and Kinghorne. Ród ten wywodzi się od sir Johna Lyon, który był wielkim marszałkiem dworu szkockiego w latach 1377 — 1382 i poślubił Joannę, córkę Roberta II, króla Szkocji (1370 — 1390), pierwszego króla z dynastii Stuartów.

Zamek rodziny hrabiów Strathmore Glamis, gdzie spędziła swe dzieciece lata obecna królowa, pochodzi częściowo z XI wieku. W jednej z komnat zamkowych został samordowany król Malcolm II (1034), a według rodzinnej tradycji ukazuje się w zamku duch Makbeta, który tu również zamieszkiwał.

URODZIŁA SIĘ W 1900 ROKU

Elżbieta urodziła się dnia 4-go sierpnia 1900 roku, jako czwarta córka i dziewiąte dziecko hrabiów Strathmore. Matka jej pochodzi z rodziny Cavendish - Bentick książąt Portland. Dzieciństwo swoje spędziła na zamku rodziców, a podczas wojny była siostrą miłosierdzia w jednym ze szpitali w Edynburgu.

Przyszłego swego męża Elżbieta poznała przypadkowo w roku 1921. Ówczesny książę Albert zachwycony jej urodą, przez dwa lata starał się o rękę pięknej lady szkockiej. Należy nadmienić, że małżeństwu temu był przeciwny ojciec, lord Strathmore, człowiek niesłychanie dumny, który bał się, że jego córka uważana będzie za intruzkę w rodzinie królewskiej.

MAŁŻEŃSTWO Z MIŁOŚCI

Wkońcu wszystkie przeszkody zostały przełamane, a w dniu 26 kwietnia 1923 roku, wśród entuzjazmu całego imperjum, ówczesny książę Yorku, poślubił lady Elżbietę h opactwie westminsterskim Podczas bankietu weselnego król Jerzy V oświadczył, że jego synowa nosiła tytuł Królewskiej Wysokości i korzystała z wszystkich praw i przywilejów członków rodziny królewskiej.

Należy nadmienić, że od kilkuset lat żaden książę krwi nie był żonaty z Angielką i że obecnie panująca dynastia angielska jest pochodzenia ob cego. W tych warunkach małżeństwo księcia Yorku, jak i jego siostry księżnej Mary z lordem Lascelles (obecnie hr. Harewood) było środkiem spopularyzowania dynastii w szerokich masach społeczeństwa.

Narada rządu z Watykanem

WARSZAWA 20. 12. Wczoraj odbyła si kolejna konferencja między delegatem rządu min. prof. dr. Wojciechem Świętosławskim, a delegatem stolicy apostolskiej ks. kardyna łem Augustem Hlondem, dotyczacą spraw. przewidzianych do uregulowania między rządem a stolicą apostolską.

Tajemnicze samoloty

ukazują się na wybrzeżu Norwegii

Generał Erichsen, szef 7 dywizji norweskiej, oświadczył ostatnio prasie że samoloty, ukazujące się na pobrzeżu Norwegii, istnieją rzeczywiście i nie są bynajmniej tworem wyobraźni rybaków. Mimo usilnych zabiegów norweskie władze wojskowe dotychczas nie zdołały ustalić przynależności państwowej tych aparatów.

Poraz pierwszy zaczęły one krążyć porą nocną w zimie 1933-34 r. nad północnym wybrzeżem szwedzkim, norweskim i fińskim. Rybacy meldowali wtedy o dziwnych światłach, ukazujących się na niebie, oraz o warkotach motorów. Rzadko kiedy samoloty ukazywały się w dzień. Badania, prowadzone przez sztaby generalne trzech zainteresownych państw, stwierdziły w r. 1934, że na blisko 500 wypadków, meldowanych z wybrzeży, 46 razy nieznane samoloty rzeczywiście krążyły nad granicami tych państw.

Przeszłej zimy ten tajemniczy ruch znacznie się uspokoił, lecz ostatnio samoloty znów pojawiły się licznie. Władze wojskowe przypuszczają, że piloci startują z awio-matki, znajdującej się na morzu Lodowym i mają związek z manewrami sowieckiej floty na wybrzeżu Murmańskim.

Ojciec św. wciąż w łóżku

WATYKAN, 20. 12. Ojciec św. z polecenia lekarzy nie przyjmie życzeń świętego kolegium w wigilję Bożego Narodzenia, zgodnie z dotychczasowym ceremonjałem. Ojciec św. przyjmie kardynałów, leżąc w łóżku. Pomimo, iż lekarze nadal zalecają kompletny wypoczynek, Ojciec św. załatwia wszystkie sprawy bieżące.

Ukradziono 3 samoloty

PARYŻ, 20.12. W Millau (Francja południowa) 6-ciu ludzi dokonało niezwykłego zuchwalego uprowadzenia trzech samolotów. Zjawili się oni na lotnisku, oświadczając że mają sprawdzić samoloty, należące do miejscowego aeroklubu. Pod pozorem prób nego lotu osobnicy zajęli miejsca w trzech samolotach i odlecieli. Samooty były w złym stanie.

JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ

pierwszy gmach Polskiego Radia w Katowicach?

Jak to już pisaliśmy, w Katowicach u zbiegu ulic Królowej Jadwigi i Juliusza Ligonia stanie pierwszy w Polsce budynek specjalnie przystosowany do celów radiofonji. Dotychczas bowiem Polskie Radio budowało specjalne budynki tylko dla stacyj nadawczych, studia zaś urządzało w budynkach wynajętych, przerobionych tylko dla potrzeb radia.

Wymagnia jakie stawia radio studiom, z których nadaje się program są tak odrebne że rzadko kiedy uda się osiągnąć zadawalające rezultaty przy przeróbce i przebudowie lokalów, budowanych z myślą o innych celach.

PLAN INWESTYCYJNY POLSKIEGO RADIA

przewiduje m. in. stopniowe wyposażenie rozgłośni we własne budynki specjalnie zbudowane dla celów radiofonji. Pierwszy taki budynek otrzymają Katowice, gdzie biura studia i ampflikatornie Polskiego Radia mieszczą się narazie na pierwszym piętrze jednego z budynków w śródmieściu.

Nowy gmach stanie w dzielnicy spokojnej, zdala od tramwajów, obok ulic o słabym ruchu. Składać się on będzie zasadniczo z dwóch części o różnym przeznaczeniu i różnych zasadach budowy. Jedna część przeznaczona będzie na biura, poczekalnie, sale prób i tp. druga, ściśle izolowana pod względem akustycznym od biur przeznaczona będzie na studia i ampflikatornie. Ogólna kubatura budynku wynosić będzie około 8.000 metrów sześć., z czego wielkie studio koncertowe zajmie około 1700 metrów sześć.; poza tym zbudowanych będzie kilka studiów mniejszych.

NA UWAGĘ ZASŁUGUJE

szczególnie ciekawa strona akustyczna nowego budynku Polskiego Radja w Katowicach. Wysokie wymagania, jakie radio stawia akustyce wnętrz będą w tym budynku w zupełności zaspokojone. Studia odizolowane będą od hałasu ulicznego, odgłosów pracy w pomieszczeniach sąsiednich, od wpływu pobliskich urządzeń elektrycznych, a także zapewnią wykonawcom audycyj i reżyserom radiowym możność zmieniania warunków akustycznych studia w dość szerokich granicach.

Ciekawe z punktu widzenia technicznego będzie również przeprowadzenie instalacji ogrzewania i wentylacji. Doskonale izolowane od otoczenia studio jest zwykle pokojem szczelnie zamkniętym, w którym trzeba sztucznie przeprowadzić zmianę powietrza. Zwykłe wentylatory powodują szum i już z tego powodu w tym wypadku się nie nadają. Prócz tego rury ogrzewania centralnego są doskonałymi drogami, którymi dźwięki innych pomieszczeń przedostać się mogą.

OBU TYM NIEBEZPIECZEŃSTWOM

zapobiega od niedawna stosowany w Ameryce system ogrzewania i wentylacji; polega on na tym, że ogrzane do odpowiedniej temperatury, oczyszczone z kurzu i w odpowiednim stopniu nawilgotnione powietrze zostaje bezszelestnie włoczone izolowanymi akustycznie rurami do wnętrza studia. System ten ma być po raz pierwszy w Polsce zastosowany także i w nowej siedzibie Rozgłośni Katowickiej. Pierwszy własny gmach polskiej radiofonii ma być w lecie roku przyszłego oddany do użytku.

Nie Edward lecz Dawid Windsor

Jak wiadomo, b. król Edward VIII przybrał po abdykacji nazwisko Dawida Windsora, a ostatnio otrzymał od nowego króla tytuł księcia Windsoru.

Nazwy tej używa obecny dom panujący w Anglii od roku 1917, w którym to roku przyjęto ją w miejsce nazwy linii domu panującego saksońsko- koburskiego oraz gotajskiego. Samą zaś nazwę wzięto od prastarego zamku królewskiego, znajdującego się w mieście Windsor.

Miasto Windsor położone jest nad Tamizą w prowincji Berschise. Liczy ono około 30.000 mieszkańców. Jest odległe o 30 kilometrów na zachód od Londynu. Posiada stylowy ratusz, który został zbudowany w roku 1680 przez znanego budowniczego angielskiego, Wrena. Miasto to posiada pięć wyższych szkół. Wspaniały zamek królewski — Windsor Castle, jest siedzibą królów angielskich od czasów anglosaskich, a założycielem od króla Wilhelma Zdobywcy.

Nowy zamek królewski polecił zbudować Edward III i ten jest dziełem Wilhelma Wykehara. Zbudowany na górze kredowej, nad samą Tamizą, posiada dwa olbrzymie dziedzińce, okrągłą basztę, kaplicę, groby królewskie galerię obrazów, zbiory broni starożytnej, bibliotekę. Otoczony jest dwoma parkami, małym o przestrzeni 160 ha, t.zw. Frogmon House, oraz dużym o przestrzeni 7,285 ha.

Uniwersalną potrawę

wymyślił japoński uczony

Profesor Tadaju Saiki jest dyrektorem cesarskiego instytutu Higienicznego w Tokio. Instytut ten cieszy się w Japonii wielkim poważaniem

Po długoletnich badaniach i eksperymentach wynalazł profesor Saiki potrawę, mającą zastąpić wszystkie inne. Nie są to jednak żadne pigułki z ekstraktami, o których oddawna niektórzy reformatorzy marzą, a zwykła potrawa, która jednak ma w wystarczających ilościach wszystkie potrzebne dla organizmu ludzkiego składniki.

Potrawa może być przyrządzona na rozmaite sposoby i w rozmaitych proporcjach składników, ponieważ profesor Saiki wychodzi z założenia, że każdy zawód wymaga specjalnego sposobu odżywiania się. Inne odżywianie potrzebne jest, zdaniem profesora ludziom, pracującym umysłowo, inne zaś pracownikom fizycznym. Inaczej trzeba odżywiać się latem, inaczej zimą, inaczej w górach, inaczej na nizinach, a inaczej nad morzem

Czy uniwersalna potrawa jest smaczna — japońskie źródła nie podają a sam profesor jakoś tę kwestię omija milczeniem.

Torpeda dnia

Zrozumiała nerwowość

Pan minister Beck, wygłaszając ostatnio swoje ekspose na temat polskiej polityki zagranicznej, żalił się w ogólnych słowach, że w naszym społeczeństwie daje się odczuwać pewną nerwowość, jeśli chodzi o dziedzinę naszych stosunków z sąsiadem zachodnim.

Dodał jednak, że nie zmienia to jego głębokiego przekonania, że wielka i odważna decyzja ułożenia przyjaźnie stosunków między nami a Rzeszą Niemiecką zachowuje nadal swą wartość zarówno w bezpośrednich interesach naszego kraju, jak i w całokształcie stosunków kontynentu europejskiego.

„Nerwy są nerwami, a decyzja decyzją".

Sądzimy jednak, że ta zbyteczna dla min. Becka nerwowość, jest w zupełności zrozumiała u całego społeczeństwa.

Idzie tu o rzecz ważną. W chwili obecnej jesteśmy zagrożeni obcą nam ideą zachodnią. Rozprzestrzenia się ona coraz bardziej, wciągając nieświadomych w swe szeregi.

Duch zachodu nadciągający do nas jest nie mniej groźny niż ideologia wschodu, która również coraz bardziej zagraża naszemu bytowi państwowemu.

Imperialistyczne zakusy Trzeciej Rzeszy wszystkim są znane, to też nic dziwnego, że żadne pakty nie budzą w naszym społeczeństwie zaufania.

Tym bardziej, że wzrost popularności germańskich sympatii w Polsce jest objawem ogólnie znanym.

Społeczeństwo jest zaniepokojone i to zaniepokojenie jest zupełnie uzasadnione. Żadne uspokajające przemówienia nic tu nie pomogą.

Pomoże jedynie twarde oświadczenie, że grożąca nam zalewem obca ideologia, będzie przez rząd energicznie i skutecznie zwalczana.

Takiego zapewnienia oczekuje całe społeczeństwo, lecz nie słysząc go — denerwuje się.

Trudno: nerwy nerwami.

PRZYKRA PRZYGODA MILIONERKI

Zuchwali gangsterzy zrabowali jej klejnoty

Bardzo przykra przygoda zdarzyła się w Nowym Jorku pewnej damie, pani Joannie Kerbs, bogatej współwłaścicielce teatru Empire.

Pani Kerbs urządziła niedawno w swym pałacu przy Park Avenue wielkie przyjęcie, z okazji zaręczyn swej siostrzenicy. Już nad ranem, kiedy pozostało tylko w pałacu grono bliższych znajomych i przyjaciół pani Kerbs, padła propozycja, aby z całym towarzystwem przenieść się „na resztę wieczoru" do jakiegoś nocnego baru. Jakkolwiek wszyscy wiedzą że w takich barach w Nowym Jorku bywa często bardzo niewyraźne towarzystwo, pani Kerbs nie przyszło do głowy, zostawić swe kosztowności w domu.

DROGO TO ZAPŁACIŁA!

Kiedy towarzystwo miało już dosyć zabawy w barze, postanowiła pani Kerbs pojechać do domu. Opuściła lokal w towarzystwie swego kuzyna Lestera Meiera, który chciał ją odwieźć swym autem. Za panią Kerbs wyszło z lokalu 3-ch mężczyzn. Ulica była pusta. Mężczyźni podeszli nagle do damy i towarzyszącego jej pana, wycelowali do nich z rewolwerów i zajęli wraz z nimi miejsca w samochodzie pana Meiera. Jeden z napastników usiadł przy kierownicy. Równocześnie jeszcze jeden wspólnik bandytów swym autem podążał za autem pana Meiera.

Sterroryzowana dama i jej towarzysz nie śmieli nawet pisnąć. Bandyci wywieźli ich daleko za miasto i w odludnym miejscu kazali wysiąść, po czym zrabowali pani Kerbs wszystkie klejnoty, warte co najmniej 450 tysięcy dolarów. Specjalnie boleśnie odczuła pani Kerbs stratę bransoletki wysadzanej szmaragdami, niezwykłej wielkości i wyjątkowego blasku, ocenionej na 20.000 dolarów.

Po dokonaniu rabunku gangsterzy wsiedli do auta swego wspólnika i

UCIEKLI.

Pani Kerbs i jej towarzysz nie mogli wrócić swoim samochodem, ponieważ bandyci wypuścili zeń całą benzynę.

Oczywiście z najbliższego telefonu pani Kerbs zaalarmowała policję, a sama wraz z kuzynem wynajętym samochodem wróciła do domu. Policja wszczęła dochodzenie, lecz dotąd na najmniejszy nawet ślad zuchwałych gangsterów nie natrafiła.

Od tego wypadku wszystkie nowojorskie damy przychodzą na dancingi ozdobione tylko fałszywą biżuterią.

Zagadnienie najaktualniejsze

Najaktualniejszym zagadnieniem okresu gwiazdkowego jest pytanie co komu kupić na gwiazdkę. Budżety nasze są skromne trzeba więc rozstrzygnąć to pytanie w sposób najpraktyczniejszy. Przedewszystkiem więc nie można sobie pozwolić na obdarzanie każdego członka rodziny indywidualnie. Racjonalna „gwiazdka" powinna więc dogadzać wszystkim jednocześnie i nie wywoływać wzajemnych zazdrości lub niezadowoleń. Objektem najbardziej dzisiaj pożądanym przez wszystkich jednakowo jest bezwątpienia radio. Dobry radioodbiornik uszczęśliwia wszystkich odrazu. Takie naprzykład superheterodyny Lord, Arystokrata lub Magnat albo nawet doskonały odbiornik Premier krajowej fabryki Telefunken — to przecież prawdziwe szczyty radiotechniki, to odbiorniki dające wszystkie możliwości dalekosiężnego odbioru melodyj i głosu ludzkiego z całego świata. A przytym aparaty te wyróżniają się wśród wielu innych wspaniałych, naturalnym tonem, dają możność regulacji nasilenia i barwy głosu, są bardzo łatwe w manipulacji, są wyposażone we wszystkie techniczne udogodnienia, stanowią zewnętrznie śliczne cacko, piękny zdobiący mieszkanie „mebel". Cóż to za radość nie słychana, kiedy przez cały dzień bez przerwy można słuchać dalekich i bliskich audycji radiowych. A przytym — sam proces nabycia Telefunkena — to obecnie sprawa bardzo łatwa, dostępna dla każdego: po wyborze aparatu w każdym poważniejszym sklepie radiowym można przy stosunkowo niewielkiej wpłacie kupić Telefunken na dogodnych spłatach.

Zamknięty w celi furiatów

zdrowy człowiek oszalał ze zdenerwowania

Bardzo niemiła przygoda spotkała pewnego handlarza drzewa opałowego w Montrealu w Kanadzie.

Handlarz przyjechał wczesnym rankiem z furą drzewa przed szpital dla umysłowo chorych, aby drzewo dostarczyć dyrekcji szpitala. Portier skierował go do biura dyrekcji na pierwszym piętrze. Handlarz zostawił furę przed szpitalem i udał się do wskazanego miejsca. Na korytarzu pomylił się o drzwi. Wszedł do jakiegoś pustego pokoju. Była to wysłana gumą cela dla wariatów. Ponieważ wchodząc handlarz zatrzasnął za sobą drzwi, nie mógł się wydostać. Rozpaczliwych jego krzyków nikt nie słyszał, wskutek absolutnej izolacji celi. Po dwóch godzinach zjawił się jeden z lekarzy który przypadkowo obok celi przechodził zajrzał do niej przez okienko. Lekarz zobaczywszy spokojnie siedzącego człowieka w celi wszedł do wnętrza i chciał go wypuścić, ale zdenerwowany niemiłą sytuacją handlarz, na widok lekarza rzucił cały potok wymysłów. Lekarza utwierdziło to w przekonaniu, że ma do czynienia z furiatem, pośpiesznie wycofał się z celi i znów zatrzasnął drzwi. Biedny handlarz został znowu uwięziony.

Dopiero wieczorem przypomniał sobie o nim portier. Przeszukawszy cały gmach nie znalazłszy nigdzie handlarza zajrzał do celi furiatów i dopiero wtedy uwolnił nieszczęśliwego człowieka, który ze zdenerwowania był już naprawdę bliski szału.

Milion dolarów

ZA PAMIĘTNIKI B. KRÓLA EDWARDA VIII

Havas donosi z Nowego Jorku, że jedno z wielkich wydawnictw amerykańskich zaproponowało księciu Windsoru za pośrednictwem lorda Bronlow, miljon dolarów za napisanie pamiętników.

WILKOŁAZ WIM.

ZMYSŁY I PRACA

(Opowieść)

ROZDZIAŁ II

5

Czerwone plamy

Zaszurgotało w kącie znowu. W żółtym, migotliwym świetle naftowej lampki zarysowała się barczysta sylwetka bosego chłopa w rozchełstanej brudnej koszuli. Ciężko stąpając bosymi stopami po podłodze chłop począł się krzątać wśród kupy bezładnie rozsypanych brudnych naczyń i wiader ze śmieciami i wodą. Wygrzebał wreszcie ze stosu obitą blaszaną miskę, połyskującą gdzieniegdzie emalją i postawił ją na żelaznym wygasłym piecyku, który wraz z potwornie wygiętą rurą zajmował większą część izby, o jednym oknie, zaklejonym zresztą w połowie strzępami jakiejś ilustrowanej gazety.

Doktór podszedł do zaimprowizowanej umywalni potykając się w półmroku o sprzęty. Mydląc dokładnie dłonie, zwrócił się nagle do przypatrującego się bezmyślnie chłopa:

— Słuchajcie no Warzecha, z waszą kobitą nie jest za dobrze. Dalibyście jej spokój — Doktór mrugnął znacząco — bo zamordujecie kobietę... Widzicie przecież w jakim jest stanie.. Chłop tępo spojrzał na mówiącego Nic nie zrozumiał.

— Co pan Doktór mówi? Nie bardzo, prawdę mówiąc... bo ja przecież — plątał się coraz bardziej pod badawczym wzrokiem Doktora

— Jakto nie rozumiecie — zdziwił się z kolei Doktór — przecież ja z waszą nie żyję, tylko chyba wy... Spojrzał w niebieskie, spełzłe oczy chłopa.

— Tak, tak — zamruczał, strzepując resztki różowych od grudek skrzepniętej krwi mydlin. Nagle przyszło mu coś na myśl. Znów popatrzył na chłopa.

— Dużo macie dzieci Warzecha?

— Oj dużo — westchnął chłop — sześcioro. Dwoje to już starszych, odchowanych... ale reszta — drobiazg Dużo — powtórzył, usiłując z twarzy Doktora wyczytać, co kryło się za tym pytaniem.

— I znów chcecie błogosławieństwa Bożego na wasz dom? — patetycznie rzucił nowe pytanie Doktór pakując do swej walizeczki rurkę z pastylkami sublimatu.

Warzecha zrozumiał wreszcie. Uśmiechnął się boleśnie. Uśmiechem ludzi od dawna odwykłych od tego odruchu.

— Zasby tam panie Doktorze... teraz? — tyle gęb do zatkania i — spoważniał nagle — kobita mi kwęka ciągle...

— Panie Doktorze... — drżący głos chorej przerwał — szeptany dialog mężczyzn — co pan... co pan Doktór jemu — Antosiowi mówi? on, ja, ja... głos załamał się przechodząc w gwałtem zduszony, ledwo dosłyszalny szloch.

Doktór odwrócił się w stronę pierzyn.

Cóż wy Warzechowa? My tu mamy takie, wiecie — męskie, no męskie rozmówki. A wy cicho leżcie, nie ruszajcie się. Zaraz wam zapiszę takie proszki, takie jak zeszłym razem... Jak sobie z tydzień choćby, spokojnie poleżycie i będziecie przestrzegać tego co wam powiedziałem, to dziesięć, dwanaście dni pójdziecie sobie do fabryki...

— Wy u starego Feutscha robicie, prawda?

— Tak, u starego Feutscha — pośpieszył Doktorowi zdjąć z haka bobrowe futro.

Obaj mężczyźni zdziwiliby się pewnie, gdyby który z nich mógł w tej chwili zobaczyć pogrążoną w brudnym cieniu twarz chorej.

Kiedy Doktór mówił o „tygodniu spokojnego leżenia" chora — śmiała się leciutko! Najwyraźniej się śmiała — jakby w rzeczowych słowach Doktora kryło się coś specjalnie dowcipnego. Bolesny uśmiech zastygł na chwilę na wargach kobiety. Zwarzony został dopiero podejściem do łóżka Doktora gotowego już do wyjścia.

— No, bądźcie mi zdrowa Warzechowo! — A pamiętajcie, co wam mówiłem.

— Bóg zapłać panu Doktorowi — wolno, z trudnością rzucając słowa rzuciła w odpowiedzi Warzechowa. I dodała prędko ściszając głos:

(Dalszy ciąg nastąpi)

KRONIKA KRAKOWA

GRUDZIEŃ 21 Poniedziałek	Dziś: Tomasza Jutro: Wiktorji

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Teatr im. . Słowackiego w dniu dzisiejszym (poniedziałek) zamknięty.

Z TEATRU „BAGATELA"

„BAGATELA" — rewia pt. „Krakowskim targiem".

REPERTUAR KIN

Adria: Piekielniy wąwóz i Gra o kobietę
Apollo: Jej pierwsza miłość
Atlantic: Orłow i Metropolitan
Bagatela: Kobieta bez maski, na scenie rewia „Krakowskim targiem".
Dom Żołnierza: Na fali wspomnień
Promień: Tylko ty (Hortensja Raky)
Muzeum: Anna Karenina (Greta Garbo)
Stella: Carewicz (Marta Eggerth)
Sztuka: Słowik Wiednia (Marta Eggerth i Jan Kiepura)
Świt — **„Barbara Radziwiłłówna"**
Uciecha: Zemsta Johna Ellmana (Boris Karlof)
Wanda: Cygańskie dziewczę.
Zorza: Nieśmiertelne melodie (Leo Slezak).

DYZURY APTEK i LEKARZY

Dziś mają dyżur nocny apteki: ul. Grodzka 22, ul. Wybickiego 1, Plac Matejki 3 ul. Rakowicka 12, ul. Dietla 36. ul Kalwaryjska 27,

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr. Fischel Tobiarz, Krakowska 31, tel. 172-46 Dr. Gradzińska Michalina, Starowiślna 2c tel. 139-75; Dr. Goldstein Sala, ul. Grodzka 71, tel. 118-45, Dr. Baranowska Włodz ul. Tatarska 11, tel. 18713.

Nagły zgon hr. Potockiej

Onegdaj zmarła nagle w swym mieszkaniu w Krakowie, Halina z Potockich hr Potulicka, l. 59, żona właściciela dóbr, zamieszkała przy ul. Kieleckiej l. 18.

Na gorącym uczynku

Adam Klimek l.t 21, bez zajęcia zam przy ul. Podorzeze 5 został zatrzymany przez policję na gorącym uczynku usiłowania włamania kasowego do drukarni Związkowej przy ul. Mikołajewskiej 13.

Odebrano mu dwa rewolwery. oraz narzędzia do włamań.

Fotografowanie uliczne

Celem uporządkowania anormalnych stosunków w mieście z powodu wykonywania przemysłu fotograficznego na ulicach, placach i plantacjach miejskich w przeważnej części przez niekwalifikowanych fotografów, Zarząd Miejski postanowił podzielić miasto na 10 rejonów, które oddane będą do wykonywania ulicznego przemysłu fotograficznego jedynie zasługującym na zaufanie zawodowym fotografom, posiadającym karty rzemieślnicze oraz własne zakłady fotograficzne.

Zainteresowani fotografowie winni zgłaszać się po bliższe informacje oraz celem złożenia oferty w godzinach urzędowych do końca grudnia br. w Wydziale Aprowizacyjno - Targowym Zarządu M. przy ul. Kopernika. 1.

Wielki świąteczny KONKURS AUTORSKI „POWSZECHNIAKA" dla dziatwy Czytelników „Torpedy"

TEMATY

1) Nasza choinka (opisać ładnie choinkę, która będzie w domu lub w szkole)

2) Jakie zwyczaje zachowywaliśmy w domu w okresie świąt Bożego Narodzenia?

3) Jak chodziłem z kolędnikami (z „herodami", z gwiazdą). Opisać przygotowania wrażenia.

4) Obrazek z przygotowań przedświątecznych (w domu lub na ulicy). Zabarwić humorem.

5) Opowiadanie, w którym występować będzie rodzeństwo. Treść zaczerpnąć z okresu świąt. Pożądany humor.

6 Wykonać ozdobny albumik, zawierający zbiór kilkudziesięciu myśli i przysłów odnoszących się do świąt Bożego Narodzenia. (Strony ozdobić rysunkowo, pismo kaligraficzne).

7) Moja największa uciecha (w okresie świąt Bożego Narodzenia)

8) Na nartach. Przygody, wrażenia (dla tych, co wyjadą w góry na narty).

NAGRODY:

za najlepsze prace konkursowe: „Polscy artyści, ich życie i dzieła" M. G. Dąbrowskiej (str. 383), **„Postacie żywych zwierząt"** 3 zeszyty, Dr. E. L. Niezabitowski, powieści Curwooda, Coopera, Morcinka, J. Bandrowskiego i inne.

WARUNKI KONKURSU:

W konkursie może wziąć udział każdy czytelnik „Powszechniaka" i „Torpedy" w wieku do 17 lat włącznie.

2) Należy wybrać jeden z ośmiu podanych tematów. Praca musi być napisana samodzielnie — starannie — na arkuszach papieru prośbowego. W górze arkusza podać imię, nazwisko, adres, wiek (oddział lub klasę i szkołę, do której uczestnik konkursu uczęszcza).

3) Kopertę z pracą konkursową zaadresować: Redakcja „Powszechniaka" Dąbrowa Górnicza. Konkurs Autorski. Termin oddania artykułów upływa 12 stycznia. Prace przesłać: w Dąbrowie do redakcji „Powszechniaka", w Sosnowcu do oddziału „Powszechniaka" — Wawel, Szkoła Nr. 6, w Będzinie do Oddziału — Szkoła Nr. 3.

4) Poza konkursem można nadesłać więcej niż jedną pracę. Brzmienie tematu artykułu może być zmienione z zachowaniem zasadniczej treści. Pracę V należy samemu zatytułować.

5) Prace oceni sąd konkursowy, którego skład podamy później. Oceniona będzie zarówno treść, jak i język (styl) oraz strona estetyczna pracy. Najlepsze prace będą wydrukowane w „Powszechniaku".

6) Liczba nagród zależy od liczby uczestników konkursu i od poziomu prac.

Udaremnione włamanie

Nocy onegdajszej policjant pełniący służbę na Małym Rynku usłyszał krzyki „złodzieje"! dochodzące z domu przy ul. Mikołajskiej 13. Policjant udał się na miejsce i zadzwonił na stróża.

W tym momencie wypadło z bramy dwóch osobników, którzy odepchnęli policjanta i rzucili się do ucieczki. Trzeci bandyta został jednak przez posterunkowego zatrzymany i skuty w kajdanki.

W czasie dochodzeń okazało się, że jest to znany włamywacz 21-letni Marian Klimek, zam. przy ul. Podbrzezie 5, który z dwoma towarzyszami wybrał się na wyprawę złodziejską. Celem włamywaczy była kasa w drukarni Związkowej przy ul. Mikołajskiej 13. U Klimka znaleziono dwa nabite rewolwery, rak do rozprucia kasy, łom, podrobione klucze, świdry, wytrychy i lampkę elektryczną.

Kupon zniżkowy do kin

Wyciąć i przedłożyć do wymiany w administracji „Torpedy" w Krakowie, Rynek Główny L. 10.

Ważny w dniu 21-go grudnia 1936 r.

Posterunkowy zatrzymał złodzieja
ZE 100-MA WYTRYCHAMI

Wywiadowca P. P. zatrzymał na Małym Rynku znanego złodzieja, Gustawa Weisterba, który dopiero przed niedawnym czasem opuścił więzienie, gdzie odsiadywał karę za kradzież.

Weisterek był widocznie w drodze na „robotę", gdyż znaleziono przy nim wiele narzędzi do włamań, a między nimi 100 wytrychów.

Pracownicy gastronomiczni
TEŻ CHCĄ MIEĆ WIGILIĘ

Organizacje zawodowe pracowników gastronomicznych na Śląsku zwróciły się do władz z żądaniem, by w dniu wigilii Bożego Narodzenia ustanowiły godzinę policyjną na godz. 17-tą.

Związki zawodowe wyrażają nadzieję, że i w bież. roku władze uwzględnią postulat pracowników gastronomicznych, dając im możność spędzenia wigilii w gronie rodzinnym.

Kradzież wódek

Z okna wystawowego restauracji M. Szejnocha przy ul. Gołębiej l. 14, skradziono w nocy 15 flaszek wódek mieszanych, 3 litry miodu i 4 litry wina, na łączną kwotę 150 zł.

Jeszcze są naiwni

Onegdaj na ul. Miodowej kupił Edward Płaneta zam. w Czernichowie od nieznanego oszusta, bezwartościowy pierścionek mosiężny, jako złoty za 24 zł

STRAJK
W PRACOWNI SUKIEN

W pracowni sukien Ireny Landau przy ul. Straszewskiego 21 trwa od 5 dni strajk okupacyjny 13 pracownic. Tłem strajku jest wypowiedzenie pracy wszystkim pracownicom. Po odbytej konferencji stron, która nie dała rezultatu, sprawą zajął się inspektorat pracy w Krakowie, zwołując następną konferencję na dzień dzisiejszy. Akcja strajkowa prowadzona jest przez zw. zawodowy robotników przemysłu odzieżowego.

Zmasakrował brata

Na tle sporu majątkowego doszło onegdaj w Balicach pod Krakowem do bójki między 25-letnim Józefem Kańką a bratem jego Stanisławem. W pewnej chwili Stanisław dobył noża i zadał bratu kilka pchnięć między żebra.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Sprawcę zbrodni osadzono w więzieniu św. Michała.

Wielki radiowy koncert
NA POMOC ZIMOWĄ

Koncert wtorkowy Polskiego Radia zapowiada się równie okazale, jak dwa pierwsze tegoroczne występy publiczne Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyrekcją G. Fitelberga. W koncercie tym dn. 22. 12. wykonane zostaną wysokowartościowe utwory, gdzieindziej nie grane po raz pierwszy usłyszymy następujące dzieła: niegraną w Polsce od 100 lat Uwerturę do op. „Andromeda" Elsnera; fragmenty symfoniczne z op. „Fata Morgana' niedawno zmarłego polskiego kompozytora Juliusza Wertheima; prawykonanie symfonii Palestra, wybitnie zdolnego kompozytora polskiej awangardy, oraz F. Schrekera suitę p.t. „Narodziny Infantki". Wszystkie te utwory odegra Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją G. Fitelberga.

Solistką koncertu będzie świetna śpiewaczka, znana i ceniona na całym świecie Ewa Bandrowska-Turska, która wykona pieśń staroangielską Bishopa, hiszpańskie pieśni Obradorsa i arie operowe.

Początek koncertu o godz. 20.00 — sala „Roma", Dom Katolicki ul. Nowogrodzka 49. Całkowity dochód z tej artystycznej imprezy przeznacza Polskie Radio na pomoc zimową. Przypuszczać należy, że zarówno wysoki poziom koncertu jak i cel, zgromadzi w sali „Romy" liczną publiczność.

PROGRAM RADIOWY
PONIEDZIAŁEK 21 GRUDNIA

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty, 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Płyty. 8—8,10 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Marsze w wyk. orkiestry wojskowej. 12.40 Dziennik południowy 12.50—13 pogadanka. 15 Wiad. gosp. 15.15 Płyty 15.55 Audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16,30 Koncert solistów. 17 odczyt. 17.15 odczyt 18.10 Wiad. sport. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 felieton 19 Audycja żołnierska 19.30 koncert. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21 Płyty. 21.30 Koncert Pomorskiego Tow. Muzycznego (z Torunia). 22.30 Muzyka ludowa w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. 23—23.30 Muzyka taneczna z płyt

80 tys. ofiar pracy zawodowej
w ciągu jednego roku
Nieszczęśliwe wypadki i choroby zawodowe klęską mas robotniczych

Zrozumienie dla wagi zagadnienia bezpieczeństwa pracy ugruntowuje się w Polsce coraz bardziej. Bijące w oczy cyfry 80 tysięcy rocznie nieszczęśliwych wypadków przy pracy w Polsce, w czym

1050 JEST WYPADKÓW ŚMIERTELNYCH

a 19 tysięcy ciężkich pokaleczeń przemawia przekonywująco i wpływa na podjęcie walki z tą klęską i rozwinięcie akcji zapobiegawczej. Niemniej przekonywująco działają zestawienia strat pieniężnych, jakie ponosi z tego powodu gospodarstwo społeczne w Polsce, straty te wynoszą 250 milj. zł rocznie.

Ta też akcja propagandowa z jednej strony, a organizacja walki z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy z drugiej strony — rozwija się u nas od kilku lat bardzo silnie. Coraz więcej przedsiębiorstw wyznacza specjalnych pracowników spośród inżynierów do kierowania tymi zagadnieniami wewnątrz fabryk, tworzą się koła bezpieczeństwa, w skład których wchodzą i robotnicy, przy poszczególnych związkach przemysłowych powstają komisje specjalne dla spraw bezpieczeństwa pracy, słowem, choć bardzo wiele jest jeszcze na tym odcinku do zrobienia, pierwsze i to poważne kroki zostały już poczynione.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa

CHORÓB ZAWODOWYCH,

które niemniej są groźne i niemniejsze straty przynoszą dla Państwa i społeczeństwa, ale których ujęcie w cyfrach i zestawieniach statystycznych jest dużo trudniejsze.

Są to: gruźlica, wywołana stałym wdychaniem pyłu w fabryce, ciężkie schorzenia nóg, spowodowane ciągłym staniem na kamiennej posadzce, zatrucia, wynikające ze stałego wprowadzanie do organizmu tych czy innych trucizn, które pochłaniane choćby w minimalnych dawkach wywołują poważne zmiany w organizmie — stałą niezdolność do pracy lub nawet śmierć.

Ofiar chorób zawodowych jest ogromna liczba, a walka z chorobami tymi jest bardzo trudna, wymaga bowiem doskonałej organizacji higieny pracy w fabrykach.

To też słusznie zupełnie ustawodawstwo ochronne uznało choroby zawodowe za równoznaczne z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy i przyznało robotnikom, którzy z tego powodu tracą zdolność do pracy, takie same odszkodowania jak przy nieszczęśliwych wypadkach. Wydana w 1934 r. międzynarodowa konwencja uznała 10 chorób zawodowych za podlegle ubezpieczeniu wypadkowemu.

U nas w ustawie o ubezpieczeniu społecznym wprowadzono

UBEZPIECZENIE OD TRZECH CHORÓB:

Ale nie dość jest wprowadzić zasadę odszkodowania za choroby zawodowe, należy dążyć do przeciwdziałania ich powstawaniu, należy wydać takie przepisy, które by uchroniły robotników od niebezpieczeństwa choroby.

W tym kierunku zaczyna rozwijać się nasze ustawodawstwo pracy. Ministerstwo opieki połecznej opracowało już projekt rozporządzenia o higienie i bezpieczeństwie pracy w zakładach pracy, wytwarzających i przetwarzających ołów i jego związki. Ołów jest bardzo silną trucizną, która przedostaje się do organizmu w najrozmaitszy sposób i w najmniejszych nawet dawkach; przez najmniejsze ranki i zadraśnięcia w skórze, przez błony śluzowe ust, dziąseł, przez narządy trawienia i narządy oddychania jako pył ołowiu i pary ołowiu. Są takie np. związki ołowiu, które nie rozpuszczają się w wodzie, a rozpuszczają się w soku żołądkowym.

Ujemną stroną zatruć ołowiem jest trudne ich rozpoznanie w pierwszych stadiach, kiedy choroba jest łatwiej uleczalna, dlatego też mamy tyle ciężkich wypadków. Ołowica, która wskutek tych zatruć powstaje, powoduje najrozmaitsze objawy, jak kolki, bóle w stawach, porażenia rąk i nóg, zaburzenia wzroku, zapalenia nerek, wątroby, przedwczesną sklerozę, anemię, u kobiet krwotoki i poronienia, cherlactwo.

PRZYCZYNĄ ZACHOROWAŃ

są często złe, nieodpowiednie warunki pracy, które spowodowane są nie koniecznie niedbalstwem pracodawcy, ale niewiedzą, to też rzeczą ogromnej wagi jest wydanie jak najbardziej szczegółowych przepisów w tej dziedzinie.

Zadanie to spełnia całkowicie projektowane rozporządzenie, byleby jak najprędzej się ukazało.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ; każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów.



ZŁOTO

Brzask zbudził śpiących w namiocie śmiertelnie znużonych poszukiwaczy złota.

Jakób, nawpół rozbudzony, sięgnął do wiszącego na szyi płóciennego woreczka. Sięgnął i zdrętwiał. Woreczek był pusty, a tu wszak pamiętał, schował zdobyty krwawym wysiłkiem złoty piasek.

Z przekleństwem na ustach spojrzał na leżącego obok niego Dżima.

Nad głową Dżima był wkręcony hak. Jakób przeciągnął przezeń gruby sznur, zwisający z obydwóch stron Jeden koniec okręcił sobie w pasie, a z drugiego związał stryczek, po czym sięgnął po strzelbę i położył ją na stosie rzemieni. Zręcznym ruchem zarzucił pętlę na szyje śpiącego, cofnął się w tył, chwycił strzelbe i wymierzył.

Dżim się przebudził i ze zdziwieniem spojrzał dokoła.

— Gdzie je masz? — spytał przez zęby Jakób.

Rzucił się w tył, zaciskając pętle nie dając Dżimowi zaczerpnąć tchu.

— Co — wybełkotał Dżim, czując rozluźniający się sznur.

— Złoto.

— Jakie złoto? — rzęził Dżim, ledwie dysząc.

— Wiesz jakie! Moje!

— Na oczy go nie widziałem.

— Będę cię dusił, póki nie powiesz A jeśli choć palcem ruszysz, kula w łeb!

— Boże! — jęknął Dżim, gdy sznur znów się zacisnął dokoła jego szyi.

Po chwili Jakób rozluźnił stryczek. Dżim wyginając szyję wykręcił ją w ten sposób, że supeł wpił mu się w brodę.

— No? — mruknął Jakób, oczekując wyznania.

— Słuchaj, przyjacielu — [illegible] się Dżim pojednawczo. — Możemy spokojnie coś uradzić... Zginęło ci [illegible] złota i twierdzisz, że ja wiem, gdzie ono się znajduje, a ja nie wiem. Poszukajmy razem...

— Nie ruszać się! — krzyknął Jakób, przykładając mu lufę do skroni. — Jeśli drgniesz, będzie po tobie!

— Masz czas do południa, lecz wtedy... — zagroził.

— Co wtedy

— Przyjdzie na ciebie kreska. A jeśli się przyznasz, będę cie trzymał, aż zjawi sie policja.

— Tam do licha! Jestem niewinny jak jagnię, a ty chcesz mnie wysłać do piekła. Ach, ty stary zbóju, nie...

Dżim puścił wodze językowi. Jakób usadowił się wygodnie i rozkoszował bezsilną wściekłością wroga.

Dżim gorączkowo począł szukać ratunku. Uświadomił sobie, że leży na jakimś zboczu. Przypomniał sobie, iż namiot ustawili w pobliżu głębokiej jamy. Okoliczność ta, umiejętne wykorzystana, mogła odwlec trochę rozwiązanie sytuacji:

Zwrócił uwagę na krępujące mu ręce rzemienie. Ręce miał związane na plecach. Leżał na śniegu, przeto i ręce i rzemienie były wilgotne. Wiedział, że wilgoć nada skórze rozciągliwości. I rzeczywiście nieznacznie rozciągał rzemienie coraz bardziej.

Nie spuszczał oczu z drogi, Wtem dojrzał na horyzoncie ciemną plamkę Rzucił rozpaczliwe spojrzenie na słońce: przybliżało się do zenitu.

— Pamiętaj — zawołał do Jakóba — nie waż się mnie tknąć przed południem. Jeżeli strzelisz choćby o sekundę wcześniej będę cię straszył. Przysięgam ci!

— Nie bój się, wyślę cię do piekła akurat na czas — mruknął Jakób. Słoneczny zegar mam sprawdzony według gwiazdy polarnej.

— Ile mierzy cień na tarczy? — zapytał Dżim

Jakób nachylił się nad prymitywnym zegarem.

Jeden cal.

W tejże chwili Jakób spojrzał na drogę. Sanie zaprzężone w psy, pędziły wprost ku namiotowi.

Jakób wymierzył do celu.

— Nie ma jeszcze dwunastej — jęknął Dżim.

Woźnica na saniach przyklęknął i począł poganiać psy.

Jakób nie spuszczał oczu z zegara

— Już południe! — zawołał ochrypłym głosem.

W tym momencie Dżim stoczył się do Jamy. Jakób zeskoczył za nim i, nie chcąc tracić ani sekundy wymierzył wprost w jego oczy. Lecz dym się z lufy nie dobył.

Nagle oślepiający wybuch zatrząsł Jakóbem, który martwy runął na ziemię Stara, ciężka strzelba leżała przy nim. Stał oderwała się od drzewa. W lufie, tuż przy nasadzie, widać było szparę długości paru cali. Dżim z zaciekawieniem oglądał broń.

Gdy spuścił kurek, posypał się złoty piasek.

— Oto gdzie było to przeklęte złoto! — wykrzyknął.

I pobiegł do namiotu po szale od wagi.



60)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowic zostając [illegible] m. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł owe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci.

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowiła wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupszczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

Doktór Leon przeszedł się wielkiemi krokami po pokoju, wyobraził sobie, z jakiem przerażeniem władu mość tę przyjmie króolwa.

Wysłała go tu by uszczęśliwił młodych ludzi, a teraz miało się dowiedzieć, że córka jej znajduje się w domu pani Strakosz. Tegoby nie przeżyła nigdy ta dumna królowa, toby ją złamało.

- Bracco — krzyknął Leon, zwracając się do inżyniera — o kórej godzinie żona pańska wyszła z domu do swego wsrętnego domu?

— Miała być o 10 godzinie w domu pani Strakosz — odrzekł inżynier — kwadrans czasu brakowało, gdy wychodziła z domu.

Doktór Leon wyciągnął zegarek z kieszeni i rzucił na niego okiem.

— Trzydzieści pięć minut po dziesiątej — szepnął — może, może byłoby możliwe jeszcze przeszkodzić, by się przynajmniej o co najokropniejsze nie stało.

Odchodzę panie Bracco, a pan dziś wieczór nie wychodź z domu, może pan być jeszcze potrzebny, a przedewszystkiem zaś, zechce pan zachować milczenie o wszystkiem.

Zabraniam panu mówić o tem, wszak jeszcze posiadasz pan honor; spróbujemy ratować ją, tylko pan niech uważa, by nikt nie dowiedział się o wstrętnym kroku żony pańskiej gdyż wtedy wszystkoby zupełnie było stracone.

Doktór Leon porwawszy cylinder, rzucił się ku drzwiom. Zbiegł formalnie po schodach.

Na rogu ulicy oczekiwał go powóz, szybko wskoczył do niego i dał rozkaz:

— Do konaku!

Woźnica zaciął konie, powóz potoczył się.

— Straszny cios dla Dragi — mruknął Leon — córka ta jest jedyną istotą, którą ona prawdziwie kocha. Widziałem ów błysk w jej oczach, gdy znalazła swą córkę, by się przekonać, czy ona godną jest jej pomocy.

I nabrawszy tego przekonania, uszczęśliwiona wróciła do konaku i poleciła dziś jeszcze, dziś wieczorem wyrwać młodych ludzi z nędzy.

Spełniłem swój obowiązek, tylko jednego się nie przewidziało. W każdym razie muszę królowej powiedzieć o wszystkiem, co słyszałem, tylko ona może tu rozstrzygnąć, co się ma stać..

— Może nie da jej się teraz poznać jako matka. Lecz już zatrzymuje się powóz, chodzi tylko o to, by królowę uwiadomić tak, by nikt niepowołany nie podsłuchał.

ROZDZIAŁ

ROZPACZ

Doktór Leon, jak mógł najprędzej, pobiegł do pokoi królowej. Liczył na to, że królowa już znajduje się w swych pokojach. Wkrótce dowiedział się jednak ku swemu przerażeniu, że Draga jest u króla w bibliotece.

Leon zamyślił się. Jak ma uwiadomić królowę o tem, o czem ona zaraz dowiedzieć się musi? Każda minuta tu rzeczywiście warta była złota.

Szybko zdecydowawszy się, wyciągnął notes i napisał na kartce papieru następujące słowa:

Żona Marka Bracca w największem niebezpieczeństwie! Muszę mówić natychmiast z waszą królewską mością

Dr. Leon

Następnie udał się do biblioteki, zbliżył się do drzwi i zapukał.

Król i królowa siedzieli w środku pokoju przy partji szachów.

— Doktór Leon — zawołał król Aleksander, p[illegible]etnie patrząc na wchodzącego — wcale zaufany przyjaciel, ale czy nie rozkazałem wyraźnie, by nikt tu nie wchodził! Chciałem pozostać z królową sam.

— Sam — zawołał dr. Leon zmieszany — daruj królu, że wszedłem niezameldowany, lecz powiedziano mi że wasza królewska mość chce ze mną mówić.

— Pomyłka jakaś — zawołała Draga — król nie rozkazał nic podobnego, no, lecz kiedy pan tu wszedłeś zostań już

— Pomóż mi doktorze, trochę, gdyż królowa zanadto mnie ciśnie. Spójrz na szachownicę, wzięła mi już damę i gotuje się już do mata.

— Mimoto pozwoliłbym sobie zauważyć — rzekł Francuz — że położenie waszej królewskiej mości nie jest tak rozpaczliwe. Przeciwnie, jestem mocno przekonany, że można zadać ciężką klęskę jej królewskiej mości, gdyż Regina jest w niebezpieczeństwie.

Ostatnie słowa wypowiedział z wyraźnym naciskiem, że aż król bacznie spojrzał na niego.

— Regina? — spytała Draga. -- Co pan rozumie przez to?

— Ha, ha, zaraz widać, że królowa nie umie po łacinie, gdyż Regina nie znaczy nic innego jak królowa.

— Twoja dama jest w niebezpieczeństwie — rzekła Draga.

— Proszę pana, mój doktorze — zwróciła się do Francuza — pokaż mi pan ciągi, które mam zrobić, aby królowę uratować.

— Całkiem prosto — odpowiedział Francuz — wasza wysokość zechce poświęcić wieżę, wtedy czarnej damie nie pozostanie nic innego, jak ją zabrać stanąć przed królem, potem zapowie się tylko biegaczem gardew tak zwany gardeez, szach i dama przeciwna jest stracona. Tak, raz jeszcze powiadam i to całkiem wyraźnie: „Regina jest w niebezpieczeństwie!"

— Także zdaje mi się — rzekł król — że królowa twoja popadła w łapkę, jakby w uliczkę bez wyjścia!

— Całkiem słusznie — zaśmiał się Francuz — w uliczce, która jest tak wązka, jak owa znana Wodna uliczka w Belgradzie i dlatego po raz trzeci powtarzam: Regina jest w niebezpieczeństwie.

Przy słowie „wodna uliczka" Draga zerwała się przestraszona, a gdy po raz trzeci usłyszała z ust doktora Leona groźne ostrzeżenie, wtedy zrozumiała.

— Widzę — rzekła szybko — że raz oczywiście przegrałam. Winą jest tu gwałtowny ból głowy i dlatego pozwolisz, królu, że pójdę do siebie.

— Co,, teraz już — zawołał Aleksander z żalem — o, szkoda, a był taki przyjemny wieczór. Wie pan, doktorze Leonie, że mieliśmy dziś prawdziwie mieszczański wieczór; siedzieliśmy sami, rozmawiali, a potem grali w szachy.

— Och, moja głowa — skarżyła się Draga, chwytając się za czoło — omal, że mi nie pęknie.

Doktór Leon zrozumiał królowę i rzekł:

— Na ból głowy najlepszym środkiem jest masaż. Gdy wasza królewska mość pozwoli, spróbuję go i ręczę, że wnet głowa poczuje nader zbawienne skutki tego środka.

— Dobrze, bardzo dobrze — zawołała królowa — chodź doktorze do mego buduaru, jesteś przecież lekarzem, szybko więc pan uwolni mnie od szalonego bólu głowy.

Dobra noc, mój drogi Aleksandrze pocałuj mnie w czoło, to mi także ujmie trochę bólu.

— Jak mi cię żal, moja droga Drago — rzekł Aleksander, całując jej czoło usta i policzki — ale mam nadzieję, że dr. Leon zaraz ci pomoże idź, moje kochane dziecko, wiem jak nieprzyjemnie jest, gdy się czuje taki ból, to przyprawia prawie o szaleństwo człowieka.

Doktór Leon z Dragą wyszli. Nie zamienili z sobą ani słowa, dopóki nie weszli do buduaru.

— Na miłość Boga! — zawołała Draga — co znaczą słowa: Regina w niebezpieczeństwie! Bo przecież nie odnosiły się one do gry, przez nie chciał mi pan dać do poznania, że z córką moja musiało się stać coś strasznego.

DALSZY CIĄG JUTRO



Cenne zwycięstwo beniaminka Ligi

A. K. S. -- Ł. K. S. 4:2 (2:2)

AKS złożył coprawda już swą kartę wizytową ekstra-klasie, zwyciężając mistrza Polski; wczoraj chorzowianie jeszcze raz potwierdzili, że w nowym gronie należał się im będzie ważki głos.

Gospodarze choć wystąpili w eksperymentalnym składzie zadowolili publiczność. Podobali się przede wszystkim nowicjusze Polak w każdym bądź razie dorównuje Mrugale. Schatton stał się właściwie rewelacją meczu, obaj prawo-skrzydłowi przedstawiają wcale dodatny materiał. Klasę dla siebie stanowili oczywiście znów Piontek i Wostal. Zawiódł i to niemile Pytel Reszta naogół dobra. ŁKS nic specjalnego nie pokazał, choć miał doskonałe momenty B. dobrze zagrał jedynie Król Mecz u cierpiał znacznie wskutek grząskiego terenu, pomimo to jednak został przeprowadzony we wcale znośnym tempie i obfitował w szereg emocjonujących momentów. Drużyną atakującą był przez cały czas AKS, które mu przypadło zwycięstwo zupełnie zasłużenie.

W 6-tej min. Król zdobywa prowadzenie dla gości strzelając w 20 m. wspaniałą bombę. AKS podenerwowany tym sukcesem przestrzeliwuje przez Piontka i Wostala z najdogodniejszych pozycyi. W 15-tej Wostal laduje bombę w sztangę a Piontek z dobitki wyrównuje. W 21-szej zagranie duetu Piontek — Wostal, przynosi gospodarzom prowadzenie ze strzału tego ostatniego. Sowiak wyrównuje w 38 min. z pięknego wypracowania prawej strony ataku. Skolei Rytel nie wykorzystuje karnego biląc Andrzejewskiemu prosto w ręce. W 50-tej Wostal pomagając sobie ręką zdobywa znowu prowadzenie dla zielono-białych, a w 57-mej Piontek po solowym biegu ustala wynik dnia.

Sędziował słabo p. Szweda.

SEJMIK PIŁKARSTWA ZAGŁĘBIOWSKIEGO

Nowe władze Podokręgu Zagłębia

Wczoraj odbyły się w Dąbrowie w sali rady m. walne obrady piłkraskiego podokręgu Zagłębia. Obrady trwały od godz 11 do 6 pop. i miały przebieg bardzo ożywiony. Zebranie zagaił prezes Wolski po czym obecni uczcili pamięć dr. Mchałowicza. — Przewodniczył obradom p Czech.

Po dyskusji uchwalony został preliminarz budżetowy w sumie 5400 zł., poza tym zgodnie z projektem uchwalone zostało przeniesienie siedziby podokręgu do Sosnowca.

W wyniku przeprowadzonych następnie wyborów nowych władz podokręgu do zarządu weszli: p. Wolski jako prezes oraz pp.: Biskiewicz, Bluszcz, Olekslak, Chorzelski i Szubert jako członkowie zarządu: na zastępców powołano pp. Andrzejewskiego i Słonimskiego.

Do Wydz. Gier i Dysc wybrani zostali p. Bitnerowski jako przewodniczący oraz pp.: Przewłocki, Kościuch, Wiencek, Polak i Sitko jako członkowie; na zastępców powołano pp. Stolkę, Markowskiego i Filbiegera. Komisja rewizyjna ukonstytuowała się w osobach pp. Nawrockiego, Piłowieckiego. Zastępcy pp. Rosół i Maderski.

W ramach walnego zebrania dr. Bilastrub wygłosił referat na aktualny temat sportowy — o roli poradni sportowych, jakie zostały ostatnio otworzone w Będzinie i Dąbrowie obok istniejącej już w Sosnowcu.

Sport w Krakowie

Odwołane imprezy

Zapowiedziane na wczoraj zawody piłkarskie Cracovia — Zwierzyniecki, które miały być treningiem dla białoczerwonych przed ich wyprawą berlińską zostały odwołane z powodu odwołania wyjazdu Cracovii do Berlina.

Również zapowiedziany mecz hokejowy Dąb — Cracovia nie doszedł do skutku z powodu odwilży.

Piłka ręczna

W hali ośrodka WF. rozegrane zostały wczoraj dalsze spotkania w koszykówce i siatkówce męskiej o mistrzostwo kl. „A". W wyniku spotkań siatkówki do klasy B spada drużyna Sokoła (Tarnów). Spotkania dały nast. rezultaty: YMCA — Sokół (Tarnów) 2:0, YMCA — Tempo (Tarn.) 2:0, Cracovia — Tempo (Tarn) 2:0, Wawel — Sokół Tarn 2:0, Tempo Tarn. — Sokół Tarn. 2:0.

W koszykówce drużyna Olszy poniosła niespodziewanie porażkę z Makkabi 14.11. Do przerwy prowadziła Makkabi 8.2.

LEADER LIGI SLĄSKIEJ

bije mistrza Polski 3:1 (2:0)

Piłkarski mistrz Polski „Ruch" gościł wczoraj w Lipinach rozgrywając tradycyjne spotkanie z miejscowym „Naprzodem" leaderem Ligi Śl. Mecz zakończył się sensacyjną porażką mistrza Polski w stosunku 1:3 (0:2)!

Grę rozpoczął „Ruch", mając stale lekką przewagę.

Niestety napad mistrza nie wykorzystał wielu dobrych zagrań pomocy, która na pc wyższym meczu grała bardzo dobrze. Była to zresztą jedyna formacja, która mogła zadowolić.

Atak bowiem grał wyjątkowo słabo. — zwłaszcza Peterek i Wilimowski poruszał się na boisku ociężale.

W obronie bardzo słabo zagrał Giemza. Jego nieczyste wykopy wytwarzały wielokrod zamieszanie pod własną bramką.

„Naprzód" w pierwszym rzędzie zwycięstwo wczorajsze ma do zawdzięczenia doskonałej grze bramkarza Helendera poza tym atak grał wyjątkowo skutecznie. Pies najlepszy na boisku. W pomocy również zagrał doskonale Pies II.

Bramki dla gospodarzy uzyskali Becińia, Pies i Suchoń. Honorowy punkt dla „Ruchu" strzelił Wodarz.

Sędziował p. Blachut z Bielska.

PIĘSCIARZE SOSNOWIECKIEJ „MAKKABI"

awansują do kl. „A" Sląskiego O. Z. B.

Wczoraj rozegrany został w Sosnowcu decydujący o wejściu do klasy „A" Śląskiego OZB, mecz pięściarski pomiędzy pretendentami do awansu miejscową Makkabi i częstochowską Brygadą. Zgodnie z zagłębiowskimi „tradycjami" mecz zakończy się walkowerem 16:0 z powodu zdekompletowania drużyny częstochowian na wadze. W spotkaniu towarzyskim wygrali goście 9:7 przy czym nie odbyły się 2 walki.

Wyniki walk w kolejności wag:

Walczący nieczysto Grizgrin (M) remisuje z Jasińskim (B, technicznie nieco lepszym. Weigrin (M) zyskuje punkty z powodu nadwagi Kurowczyka (B); w walce towarzyskiej sosnowiczanin mistrz Śląska bije wysoko na punkty ambitnego przeciwnika. Wróbel (B) zwycięża wysoko na punkty Bajtnera (M) górując bezapelacyjnie przez cały czas.

Szyński (B) posyła na deski w 15 sek Majerowicza (M) który zostaje zdyskwalifikowany za symulowanie prawidłowego ciosu. Brygadzista otrzymuje zaś naganę za niezbyt czyste uderzenie Warmus (B) bije przez jedyne k. o. dnia Dawidowicza (M) w 11 r. W w. półciężkiej i ciężkiej Moszkowicz i Zieleźnik otrzymuje punkty walcoverem z powodu niestawienia się wzgl. nadwagi przeciwnika. Ogólny poziom walk stosunkowo b. niski. Widzów b. dużo.

Sędziował w ringu p. Koczur dobrze punktował p. Kulik.

W wyniku meczu „Makkabi" awansuje do klasy „A" śl. OZB mając dwa punkty więcej od „Brygady".

Śląscy zapaśnicy dali lekcję

ciężkoatletom zagłębiowskim w Sosnowcu

Pierwsze na terenie Zagłębia zawody zapaśnicze z udziałem zawodników-amatorów, wbrew przewidywaniom skupiły stosunkowo niewielką liczbę widzów, mimo iż na macie stanęło kilku czołowych zapaśników Polski i Śląska.

Wyniki walk Zagłębie -- Śląsk, które mimo fatalnych warunków, stały na wysokim poziomie — przedstawiają się następująco: w wadze półc. v.mistrz Polski Fedor Krysmalski (Katowice) pokonał Knychle (Sosnowiec) w 6 min. złamaniem mostu; w w. piórkowej Buchta (Katowice) pokonał Wojtasińskiego (Sosnowiec w 2 min kładąc go na łopatki; w wadze lekkiej Krysmalski II (b. mistrz Polski) położył na łopatki Brauzego (Sosnowiec) w 10 min. w średniej Wąsik (Sosnowiec) po emocjonującej walce ulega Staniczkowi (Katowice, na pkt. niejednogłośnie.

W pokazowej walce wolno - amerykańskiej stoczonej w w. półc. Krysmalski I (Sokół II) zwycięża na punkty Urgacza (Sokół II) niejednogłośnie.

Sędziował na macie obiektywnie p. red Rembalski, punktowali pp. kpt. PZA Gałuszka i Heksman. Wynik og. spotkania Zagłębie — Śląsk 1:11.

Kpt. PZA p. Gałuszka dziękuje za naszym pośrednictwem organizatorom meczu który — jak wyraził nadzieje — będzie zapoczątkowaniem sportu ciężko - atletycznego na terenie Zagłębia.

W ramach powyższych zawodów odbył się również pierwszy krok pięściarski, który przyniósł następujące wyniki: w w. półśredniej Wiecha Wł. (niest.) zremisował z Warmusem (niest.); w w. śred. Wiecha St (niest.) zremisował z Pawem (niest.): poza tym Ziembiec (Pol.) w w koguciej zremisował z kolega klub Karentą, a Strzele (Pol.) w w. lek. pokonał na punkty Wojtasińskiego.

Sedziowali pp. Jaruszko i Ciechowski

HOKEISCI „DĘBU" ZWYCIEZAJĄ

„Sokół" (Kraków) 9:2 (3:1, 3:1, 2:0)

Wicemistrzowski zespół Krakowa - Sokół uległ na torze w Katowicach „Bialka"-owemu Dębowi w stosunku 2:9!

Dąb grał z obydwoma Kanadyjczykami górując bezapelacyjnie nad przeciwnikiem Łupem bramkowym podzielili się: Smith 3, Knyciński 1, Brodowski 2, Balla 2 oraz Knyciński 1. dla gości Wilczyński i Konta

Jeszcze jedna porażka „Slqska"

Na boisku B-ligowych „Kresów", rozegrany został w ub. niedzielę mecz piłkarski pomiędzy eks-ligowym „Śląskiem" z drużyną gospodarzy, zakończony wysoką porażką „Śląska" w stosunku 8:2.

W drużynie „Śląska" grało 6 graczy z ligowej drużyny, przy czym obronił ją od poważniejszej jeszcze porażki bramkarz Kosmala. Bramki dla chorzowian zdobyli Stania i Weiss po 3 Szmidt i Wiencek po 1.

Sokół (Kraków) Z. S. (Bielsko) 9:5

Wczoraj odbył się w Krakowie mecz pięściarski pomiędzy drużyną Sokoła i bielskim ZS-em. Walki stały na niskim poziomie.

Wyniki techniczne w kolejności wag od muszej do półciężkiej:

Piszczek (S) bije na punkty Rusniaka mimo jego nadwagi; Jakowlew (S) bije przez tech. k. o. Moczkę; Czuba (S) zwycięża na pkt Klimczaka; Gembala (Z) zwycięża przez techn. k. o. Sworzeniowskiego; Jabłoński (S) remisuje z Garnczarkiem; Wó... (S) pokonał na pkt Borysa; wreszcie Knapik (Z) wygrywa na pkt z Marksem.

Sędziował w ringu p. Tarnecki na sali p. Tarner. Widzów 300

Z serca do serca

Należy zapomnieć!

Kochany Dziaduniu!

Czytając codzienie „Torpedę“ żywo inte suję się kącikiem „Z serca do serca‘. U zielasz rad czytelnikom, jesteś b. szczery elikatny.

Wobec tego i ja proszę Cię, Kochany Dziaduniu o radę. Mimo tego, że jestem ładną miłą i młodziutką uczenicą, jednak życie dla mnie nie ma żadnego uroku, chociaż mówią, że jest tak piękne.

Kochany Dziaduniu, cieszyłam się powodzeniem u chłopców, koleżanki mi zazdrościły. Znałem ładnych chłopców, lecz nie darzyłam ich żadnym uczuciem. Wielu z nich kochało się we mnie. To jednak denerwowało mię więc ich unikałam. Oni widząc to - prześladowali mnie bardzo. ·

Z ich też powodu straciłam „ślicznego Janka Blondynka‘, którego znałam od roku i darzyłam szczerą sympatią. Tak, wtedy życie było barwne i słodkie.

Lecz naraz wszystko się popsuło... Ulegając namowom swych kolegów odszedł mnie. Odszedł mimo mych tłumaczeń, bólu próśb... Nie zważał na moje łzy... serce jego stwardło dla mnie, a uczucie wygasło.

Słyszałam tylko przykre słowa...

To szczęście, o którym ciągle marzyłam prysło nagle i.. czy wróci?

Walczę z sobą, bo chcę zapomnieć, lecz napróżno.

Kocham go jeszcze silniej i goręcej. Tęsknię za nim coraz bardziej.

Marzenia moje rozwiały się jednak. Czy wrócą?..

„Zapomniana Róża“

Droga Panienko! Rozumiem rozpacz Pani i współczuję serdecznie. Ukochany porzucił Panią — to rzeczywiście smutne i bolesne Cóż jednak Pani zostało?

Niech Pani nie czeka na niego. Po co? Gdyby nawet powrócił, to jużby nie było to.

Ta pierwsza wasza, młodzieńcza uczniowska miłość już nie wróci. Wielu z nas miało okres swej pierwszej, z reguły jednak nieszczęśliwej miłości.

Jest to niezapomniany okres w życiu każdego człowieka.

Ani na chwilę nie wątpię, że jest to u Pani ta właśnie pierwsza miłość: „trudna, cudna, zła“...

Niewątpliwie zapomni Pani o Janku, lecz zawsze, zawsze będzie pamiętała, o młodzieńczej pierwszej nieszczęśliwej miłości.

My wszyscy o niej pamiętamy..

Dobry Dziadunio.

Wina i kara

ZAPALNICZKA

W przedziale II klasy jechali dwaj panowie, eleganccy, w denciakach, jak nieprzymierzając dorożkarze krakowscy. Napewno jakieś grube ryby, a że jechali II klasą, to z pewnością posiadali bezpłatne bilety.

Zaczęli rozmawiać wesoło, ale, że rozmowa lepiej smakuje z papierosskiem, więc pan Brzdęk zaproponował:

— Proszę, pan pozwoli śląskiego.

— Ależ nie, pan będzie łaskaw mojego.

— Skąd znowu! to następnym razem, pan będzie łaskaw.

— Bardzo dziękuję.

I pan Konopka chwycił się za rarytasa sięgając po zapałki.

— Ależ po co psuć zapałki, ja mam zapalniczkę.

No i właśnie ta zapalniczka popsuła całą przyjacielską rozmowę. Pan Konopka, jak ją tylko zobaczył, zaraz ją chciał w swoją łapkę wziąć, lecz pan Brzdęk za nic w świecie na to nie pozwolił, bo się skapował, że grandą pachnie. A pan Konopka dopiero:

— Panie, to nieostempiowana zapalniczka. Ja jestem komisarzem policji, konfiskuję ją.

Ale jej nie skonfiskował, bo zapalniczka wyleciała przez okno wyrzucona przez pana Brzdęka.

— Panie jak pan mógł. Ja panu protokuł panie, to jest łobuzerja, panie ja panu...

— Spokojnie, panie, protokuł proszę, ale za łobuza to tak się robi

I buch pana komisarza w ząbki. Gwałt, awantura, zbiegowisko.

Epilog rozegrał się przed sądem, lecz panu Brzdękowi nie udowodniono, że posiada nieostemplowaną zapalniczkę, ale tylko za naruszenie dwóch zębów pana Konopki, został skazany na tydzień bezwzględnego aresztu.

KOLPORTERZY zostaną zaraz przyjęci na dobrych warunkach

ZGŁASZAC SIĘ:

„Torpeda“, Kraków Rynek Gł. 10 w godzinach od 15.30 do 16.30.

NAJLEPIEJ KUPISZ, SPRZEDASZ, WYNAJMIESZ LOKALE, ZNAJDZIESZ POSADĘ I T. P.

PRZEZ DROBNE OGŁOSZENIE W „TORPEDZIE“, które czytają dziesiątki tysięcy ludzi. Ceny ogłoszeń wyszczególnione poniżej.

Do 500 zł. miesięcznie zarobią zdolni i pilni akwizytorzy ogłoszeń.

Zgłoszenia codziennie w adm „Torpedy“ od godz. 16.30 — 17.30

Roznosiciele i roznosicielki gazet po kioskach



za wysoką prowizją zostaną od zaraz przyjęci.

Zgłoszenia codziennie od godziny 17 — 18 w Administracji „Torpedy“ w Krakowie, Rynek Główny 10.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

PRACZKA piorąca u siebie w domu potrzebna. Zgłoszenia osobiste w Torpedzie między 10 a 1 przed południem.

KUPON Nr. 30

Uprawniający do bezpłatnej PORADY PRAWNEJ

Posiadacz 15 kolejnych po sobie następujących kuponów, otrzyma w administracji przekaz na bezpłatną poradę prawną u adwokata.

Miesięczny abonament „Torpedy“ z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Gł. 10. Tel. Nr. 103-73

Admin. czynna w godz. 10—13 i od 15.30—19. W niedziele i święta od 14.30—20.30. Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 12—13 (prócz niedziel i świąt)

Ceny ogłoszeń: Cała strona 400 zł., pół strony 200 zł., jedna czwarta str. 100 zł., jedna ósma str. 50 zł. jedna szesnasta str. 25 zł. — Gratulacja i kondolencje do 5 wierszy 4 zł. - Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe 6 zł. — Podziękowania do 20 mm. w jednym łamie 6 zł. — Nekrologi do 50 mm. w jednym łamie 10 zł. — Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Dla poszukujących pracy 5 groszy. — Pierwsza strona o 50 procent droższa — Drobnych ogłoszeń nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie za gotówkę. -

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej“ Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec. Sobieskiego 10. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski